

IV. FORMACJA LITURGICZNA

Ks. Zdzisław Janiec

Komunikowanie homiletyczne w liturgii mszalnej

Wstęp

Homilia¹ w liturgii mszalnej jest komunikowaniem Ojca, który zbawia dziś (*hodie*) w Chrystusie², jest zaproszeniem do uczyty eucharystycznej, której są podporządkowane wszystkie inne sakramenty i środki zbawienia³. Według J. Gelineau homilia związana z czytaniem przedstawia w liturgii najpełniejszą formę komunikacji zbawczego orędzia⁴. Stanowi ona integralny, bardzo ważny moment Mszy świętej. Jej istotną funkcją jest komunikowanie słowa Bożego uczestnikom liturgii w celu zjednoczenia między Bogiem a człowiekiem w liturgii ofiary⁵. Jest to komunikacja, która rozwija się przez całą historię zbawienia i która w całej liturgii mszalnej znajduje swoje symboliczne urzeczywistnienie. Pogłębienie tej rzeczywistości obejmuje znajomość elementów i treści zawartych w Piśmie Świętym, a uobecnianych w akcji liturgicznej poprzez homilię⁶.

W następstwie reformy liturgicznej podjętej przez Sobór Watykański II pojęciu komunikowania homiletycznego przywrócono centralne miejsce⁷. Stąd artykuł niniejszy jest próbą odpowiedzi na pytanie, na czym polega komunikowanie homiletyczne w liturgii mszalnej? By na nie odpowiedzieć, należy rozważyć następujące wątki:

- 1. Homileta jako komunikator, jego kompetencje i kwalifikacje**
- 2. Konieczny „feedback” ze strony słuchacza**
- 3. Kompetencje komunikowania homiletycznego**
- 4. Przepływ komunikowania słowa Bożego**
- 5. Treść i forma w komunikacji homiletycznej.**

¹ Homilia liturgiczna stanowi wyjątkowe miejsce, w którym realizuje się szczególne komunikowanie na poziomie duchowym i ludzkim. Zob. M. Sodi, A.M. Triacca, *Dizionario di omiletica*, Leumann-Velar-Gorle 1998.

² Jezus Chrystus jest pierwszym homiletą. To On ukształtował głoszenie, pogłębienie i wyjaśnianie Słowa objawionego. Święty Łukasz w wydarzeniu z Emaus posługując się pojęciem *homileo* pozwala dojrzeć sens (i wynikającą z niego postawę) tajemnicy zbawienia poprzez szczegółowe wyjaśnienie, przeprowadzone przez Zmartwychwstałego wobec dwóch uczniów. Paradygmat Emaus łącznie z wydarzeniem w synagodze w Nazarecie podają kontekst i znaczenie pojęcia homilii. Por. M. Sodi, *Omelia*, w: *La comunicazione il Dizionario di scienze e tecniche*, red. F. Lever, P.C. Rivoltella, A. Zancchi, Roma 2002 s. 829.

³ Por. J. Gelineau, *L'homélie, Forme pléniere de la prédication*, „La Maison Dieu” 1965 nr 82 s. 41.

⁴ Tamże.

⁵ Por. Z. Kiernikowski, *Homilia - pomocą w przeżywaniu tajemnicy Jezusa Chrystusa*, „Anamnesis” 11 (2005) nr 43, s. 38.

⁶ M. Sodi, *Omelia...*, s. 829.

⁷ Wiele pojęć na przestrzeni dziejów oznaczało formy religijnego komunikowania (katecheza, kerygma, przemowa, konferencja, wykład, mowa, homilia, panegiryk, kazanie, słowo).

1. Homileta jako komunikator, jego kompetencje i kwalifikacje

Komunikatorem homilii jest kaznodzieja, który powinien nabyć wiele umiejętności. Można je zaszeregować w dwie dziedziny. Po pierwsze, głosiciel powinien przezwyciężyć wszelkiego rodzaju wady porządku fizycznego, psychologicznego, ekspresji; wady ujawniające słabe przygotowanie kulturalne i techniczne; wady sposobu estetycznego wysławiania się. Są to wszystko czynniki, które przeszkadzają wyjątkowej komunikacji między Bogiem a Jego ludem, jaka dokonuje się w celebracji liturgicznej⁸. Po drugie, kaznodzieja w przepowiadaniu winien uwzględniać tematy podawane w Lekcjonarzu do poszczególnych celebracji. Jeżeli metodologia Lekcjonarza z tytułami nadawanymi poszczególnym czytaniom nie jest czymś naturalnym dla homilety, to nadal będzie się zawodziło oczekiwania słuchaczy, którzy w kontekście celebracyjnym, zwłaszcza niedzielnym, stają przed projektem głoszenia Ewangelii i formacji chrześcijańskiej⁹.

Oprócz kompetencji homilety należy zwrócić uwagę na jego kwalifikacje. Wymagają one szczegółowego zwrócenia uwagi na treści, które należy przekazać, na sposoby ich przedłożenia oraz na znajomość tego wszystkiego, co może ułatwić propozycję komunikatywną. W odróżnieniu od psychologa i terapeuty homileta jest powołany do przepowiadania treści w taki sposób, by zachęcać człowieka do zastanowienia się nad własną hierarchią wartości i wyciągania z niej koniecznych konsekwencji. Głosiciel winien proponować słuchaczom treści w imię słowa objawionego, zgodnie z nauką i interpretacją Kościoła. Po tej linii należy oceniać formację homilety, jego przygotowanie kulturalne, teologiczne i duchowe, dojrzałość biblijno-liturgiczną, kwalifikacje techniczne na poziomie komunikowania oraz znajomości narzędzi i odbiorców¹⁰.

2. Konieczny „feedback” ze strony słuchacza

Celem homilii jest uświęcenie uczestnika liturgii (odbiorca). Zaproponowane treści i uważne słuchanie są nastawione na przemianę życia, którego celem jest stopniowe utożsamianie się z Chrystusem. Dlatego homileta powinien zwracać uwagę na zgromadzenie liturgiczne, by uchwycić *feedback*, konieczny do łatwiejszego komunikowania treści. Konieczne jest tutaj uwzględnienie następujących kwestii: poziomu socjologicznego, psychologii religii, oczekiwania zgromadzenia, a przede wszystkim wyzwania, jakie ono stawia, kiedy rozpatruje się je w najbardziej zróżnicowanych formach składowych (dorośli, starzy, ateści, więźniowie, zepchnięci na margines, dzieci, narzeczeni, młodzież, niepełnosprawni, robotnicy, chorzy, marynarze, emigranci, wojskowi, pielgrzymi, uchodźcy, sportowcy, uczniowie, narkomani, turyści, itp.). Nadawca, czyli homileta, powinien wywołać ze strony wiernego dyspozycyjność do kompetentnej posługi w liturgii słowa w taki sposób, by animacja (czytania, śpiew itp.) sprzyjała komunikowaniu między Bogiem a Jego ludem i odwrotnie. Nadto winien wychować do umiejętności słuchania, które odróżnia się od innych kontekstów i przekłada się na wybory chrześcijańskiego życia. Ponadto powinien przekonać wiernych do przyjęcia propozycji pogłębiania treści przekazanej przez homiletę i

⁸ Por. M. Sodi, *Omelia...*, s. 829-830.

⁹ Por. tamże, s. 830.

¹⁰ Por. tamże.

wzbudzić zainteresowanie w zgromadzeniu, by przynajmniej jakaś grupa wiernych uczestniczyła w projektowaniu animacji celebracji mszalnej¹¹.

Gdy uda się nadawcy osiągnąć te zamierzenia, wówczas mówi się o komunikacji pozytywnej. Komunikacja homiletyczna może mieć formę negatywną. Oznacza to wolność odbiorcy, który może ją zablokować, przerwać, wyłączyć się spod jej wpływu lub stać się nieczułym na jej działanie. Percepcja treści zależy zawsze od wolnej woli człowieka. W wolnym spotkaniu dwóch osób chodzi o pewną wzajemność, zrozumienie i bezpośredniość. Prawdziwa komunikacja homiletyczna jest możliwa tylko pomiędzy „ja” i „ty” w klimacie dialogu¹². Ten dialog jest relacją interpersonalną, poprzez którą osoba komunikuje coś innej osobie, będąc jednocześnie zaproszeniem do udzielenia odpowiedzi. W odniesieniu do przepowiadania słowa Bożego dialog ten służy utworzeniu odpowiedniej atmosfery do przyjęcia przekazu w jak najlepszej dyspozycji i z korzyścią, o ile osobista znajomość i akceptacja przepowiadającego tworzą w słuchaczu przestrzeń psychologiczną sprzyjającą percepcji treści trudnych dla słuchacza¹³. Dialog ów pojmowany jako orędzie zbawienia może być rozumiany podwójnie: jako dialog między głosicielem orędzia Bożego a słuchaczem, i jako dialog dotyczący wiary i miłości pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Zadaniem przepowiadania homiletycznego jest doprowadzenie do tego drugiego wymiaru poprzez realizację pierwszego¹⁴.

Jak widać, mówienie w kontekście homiletycznym wymaga nabycia kompetencji - technicznych, kulturalnych i duchowych – by komunikowanie religijne postawić na wysokości oczekiwań i stawianego mu zadania. Uczciwe porównanie podstawowych kompetencji pozwoli kaznodziei na zagwarantowanie zgodności między założeniami a celami homilii¹⁵.

3. Kompetencje komunikowania homiletycznego

Każde komunikowanie homiletyczne obejmuje trzy ściśle połączone ze sobą dziedziny kompetencji: *nadawcy*, *przekazu* i *odbiorcy*. Popatrzmy, jak to wygląda w przypadku tego rodzaju komunikowania.

a) Nadawca

Nadawca powinien znać rzeczywistość, o której mówi. Winien być w stanie poprawnie przekształcać przekaz na podstawie wybranego kanału, a do tego powinien przewidzieć sytuację psycho-społeczno-kulturalną odbiorcy, do którego się zwraca. Do celów komunikowania homiletycznego potrzeba, by kaznodzieja dogłębnie poznał na przykład: specyficzny kontekst liturgiczny, w jakim się porusza – tj. rodzaj obrzę-

¹¹ Por. tamże.

¹² Por. H. Pagiewski, *Personalistyczny charakter przepowiadania słowa Bożego*, w: *Teologia przepowiadania słowa Bożego*, red. tenże, Warszawa 1971, s. 196.

¹³ Por. E. Sobieraj, *Homilia według Teologii posoborowej*, w: *Eucharystia w duszpasterstwie*, red. A.L. Szafrński, Lublin 1977, s. 216-217.

¹⁴ Por. tamże, s. 217.

¹⁵ Por. Sodi, *Omelia...*, s 831.

du, jego strukturę, specyficzne treści, lekcjonarz, euchologię i relację z ogólnym życiem chrześcijańskim¹⁶.

Co do kanału, powinien posiadać odpowiednią elastyczność w przechodzeniu z jednego kanału informacyjnego do drugiego, i odpowiednio z jednego języka na inny. Nie wystarczy powtórzenie fragmentu Ewangelii innymi słowami, ale należy przejść od „proklamowania” do studium, do refleksji, by zakończyć praktycznym zastosowaniem, owocnym dla słuchacza. To wszystko powinno być zrobione nie tylko przez jak najlepsze uporządkowanie pojęć, ale przy wykorzystaniu w poprawny sposób wszystkich czynników komunikowania, które rozciągają się od przedstawienia siebie, poprzez sposób wykorzystania gestów, po artykułowanie słów¹⁷.

b) Przekaz

Raz sformułowany przekaz powinien być autonomiczny, czyli nie powinien wymagać wyjaśnień, które pochodziłyby z zewnątrz. Przekaz ujawnia pochodzenie od nadawcy, ukazuje jego poglądy na omawiane zagadnienie i poziom wiedzy. Jeżeli uważnie zbada się formę przekazu, można odczytać, czy nadawca był otwarty na odbiorcę, czy nie. A zatem ukazuje się tutaj umiejętność i wolę komunikowania przez nadawcę albo ich brak¹⁸. W tym kontekście ciekawe mogłoby być przeanalizowanie, na ile sprawność homiletyczna nadawcy wpływa na reakcje wiernych (zarówno w znaczeniu pozytywnym, jak i negatywnym).

c) Odbiorca

Podczas komunikowania odbiorcą jest ten, kto jest celem nadawcy. Odbiorca może znajdować się na pozycji biernego celu. Ta pasywność zmniejsza się w miarę, jak odbiorca jest w stanie zapanować nad przekazem, a zatem pilnować nadawcy (na tym polega kompetencja nadawcy). Optymalna byłaby tu sytuacja, w której nadawca i odbiorca byłiby w stanie zamieniać się rolami w nieustannym procesie wzajemnego ubogacania, które pozwala na prawdziwe komunikowanie (*feedback*)¹⁹.

4. Przepływ komunikowania słowa Bożego

Uwzględniając przepływ komunikowania orędzia zbawczego w homilii, można wskazać pewne godne uwagi konsekwencje. Na przykład:

a) Nadawca ->> Przekaz ->>Odbiorca

Jest oczywiste, że w tym przypadku cała uwaga skupia się na percepcji i że wszystko jest nastawione na to, by zmienić opinię odbiorcy. Tu nadawca stwarza przekaz, by wpłynąć na odbiorcę. To właśnie ma miejsce w komunikowaniu typu zmuszającego²⁰. Inaczej jest w przypadku:

¹⁶ Por. C. Cibien, *Omelia: modalità e tecniche della comunicazione*, „Rivista Liturgica” 1 (1995) nr 188, s. 44.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Por. tamże.

¹⁹ Por. tamże, s. 45.

²⁰ Por. tamże.

b) Nadawca ->> Przekaz <<- Odbiorca

Tu zainteresowanie kieruje się na przekaz, na który muszą spoglądać obaj: zarówno nadawca, jak i odbiorca. Jest to przypadek homilii, nad tekstem której powinien *spotkać się* zarówno kaznodzieja, jak i słuchający wierny²¹. Może jednak zdarzyć się następujący przypadek:

c) Nadawca <<- Przekaz <<- Odbiorca

Tak się dzieje wtedy, gdy odbiorca wybrał nadawcę i słucha jego przekazu nie tyle ze względu na treść, ile na to, że to *ten właśnie* nadawca ją przekazuje. Tak się dzieje wtedy, gdy wierni udają się za wybitnym kaznodzieją wszędzie, gdziekolwiek on głosi kazanie²².

Skoro homileta zawsze jest pośrednikiem (czyli powinien skupiać uwagę nie na sobie, ale na słowie, które głosi), jego specyficzna kompetencja powinna skłaniać go do weryfikującego pytania, czy pośredniczenie rzeczywiście ma miejsce? Konkretnie, jeżeli cała uwaga skierowana jest na przekaz, to jego zaangażowanie jako homilety powinno iść w dwóch kierunkach: wiarygodności treści przekazu i troski o formę przekazu w celu uczynienia go łatwo dekodowalnym i możliwym do zastosowania przez słuchacza²³.

5. Treść i forma w komunikacji homiletycznej

Homilia jako komunikacja urzeczywistnia się nie tylko pomiędzy tym, kto ją głosi a zgromadzeniem. Głosićel powinien uwzględnić sytuację, w jakiej się znajduje. Winien słuchać ludzi, dla których został ustanowiony „sługa”, poświęcać swój czas tej posłudze, miłując ludzi, którym służy. Jest to pierwszy sposób „komunikowania Boga” ludziom²⁴.

Następnie homileta powinien próbować zrozumieć, co na jego miejscu powiedziałby Bóg „tym” wiernym, którzy go słuchają. Istnieją poważne parametry treściowe, na jakich należy opierać homilie. Należą do nich: rok liturgiczny, cykle czytań, tematy i specyficzne duszpasterskie wymogi. Bowiern przez nie komunikuje Bóg²⁵.

Mówienie o Bogu tylko wtedy ma sens i jest twórcze, jeśli jest odpowiedzialne przed światem i jeśli jest komunikatywne. Ma ono mieć charakter kontekstualny, to znaczy ma wejść w głębię ludzkiego zaangażowania i w świat. Nie chodzi w nim jednak o przekazywanie czysto świeckiej sztuki życia, lecz o pobudzenie i motywowanie wiary rodzącej się na styku przeżywanej rzeczywistości i Chrystusowego Objawienia²⁶.

Do owocnego przekazu treściowego potrzebny jest komunikatywny język homiletyczny. Komunikatywność, czyli jasność, zrozumiałość wypowiedzi to podstawowy

²¹ Por. tamże.

²² Por. tamże.

²³ Por. tamże, s. 46.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Por. K. Więsyk, *Głoszenie prawdy o Chrystusie przez lud kapłański integralnym warunkiem dynamicznego rozwoju wspólnoty Kościoła*, w: *Ewangelizacja w tajemnicy i misji Kościoła*, red. E. Szczytok, Katowice 1994, s. 378-379.

warunek skutecznego głoszenia, o czym przypominają nie tylko współcześni homileci, ale ustalenia teorii komunikacji²⁷.

Analizując język współczesnych homilii, nietrudno stwierdzić, iż jest on nie zawsze komunikatywny. Warto zwrócić uwagę przynajmniej na dwa przejawy niekomunikatywności werbalnej, tj. na posługiwanie się „teologicznym żargonem” i nadużywanie pustej treściowo „pobożnej frazeologii”. Z teologicznego żargonu współczesnych homilii pochodzą wyrażenia typu: ekonomia zbawienia, ekonomia Nowego Testamentu, plan Boży, pełnia czasu, uczestnik zbawienia, czas narzędziem zbawienia, depozyt wiary, zewnętrzne formy usprawiedliwienia, negatywne zachowanie przykazań, posługa Kościoła itp.²⁸

Ilustracją nadużywania takiej leksyki może być poniższy przykład: „W ekonomii Nowego Testamentu przebaczenie wchodzi już jako element składowy i istotny nowego Chrystusowego Prawa. Ono też na Sądzie Ostatecznym będzie warunkiem naszego zbawienia. To nie jest tylko wymaganie natury moralnej. Ale przebaczenie określa naszą relację do Boga, nasze powiązanie z Bogiem”²⁹. Jednak nie tylko teologiczny żargon przesądza o niekomunikatywności homilii. Do realnego życia słuchaczy „nie przylega” też język nasycony „pobożną frazeologią”. Zamiast mówić językiem dla słuchaczy rozumiałym, mówcy uciekają się do niezrozumiałych wyrażen i zwrotów. Na przykład, często spotykamy niezrozumiałe wyrażenia typu: dzieła duchowe, droga odnowy, niebieski chleb, zadatek przyszłej chwały, pełnia Bóstwa, w świetle Chrystusa, tron łaski itp. Jakże nieszczęśliwe w tym kontekście jest sformułowanie: „Zaufajcie Chrystusowi. Proście Go, aby raczył okazać swoją zbawczą moc w waszej chorobie”. Kolejne, najczęściej spotykane nieczytelne zwroty, to na przykład: podnosić się z upadków, zaprzecić się siebie, wznosić królestwo, podjąć wyrzeczenia, podjąć modlitwę³⁰. Dla przykładu również niejasno brzmi następujące zdanie: „Jeżeli nie mają to być tylko dni świątecznego odpoczynku, chwilowe sentymentalne wzruszenie, to trzeba nam podjąć konkretne wskazania Jana Chrzciciela”. Posługiwanie się przez głosiciela żargonem teologicznym czy pobożną frazeologią nie pozwala na zaistnienie autentycznej komunikacji znaczeń, a w efekcie staje się barierą w komunikacji z Bogiem.

Zakończenie

1. Nagłym problemem dzisiejszego Kościoła nie jest sprawa, *co* przekazywać (przesłaniem zawsze pozostanie niezmienna Dobra Nowina o Chrystusie), ale *jak* ukazywać zbawcze orędzie. Jest to problem komunikacji, który polega na wybraniu zrozumiałego języka³¹. Język liturgiczny w ocenie wielu słuchaczy stanowi niekiedy

²⁷ Por. W. Rostański, *Właściwości stylistyczne świętokrzyskich kazań radiowych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 59 (2006) nr 1, s. 25.

²⁸ Zaprezentowany materiał pochodzi z próbki obejmującej 30 kazań wygłoszonych w różnych kościołach Lublina i 10 kazań tzw. Świętokrzyskich. Wszystkie zostały nagrane w okresie 4 miesięcy (30.11.1996 - 30.03.1997). Wykorzystano też: M. Kozłowski, red. *Świętokrzyskie kazania radiowe*, t. VII, Kraków 1995.

²⁹ B. Matuszczyk, *O modelu komunikacji we współczesnym kaznodziejstwie*, w: *Retoryka na ambonie*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 55.

³⁰ Por. tamże, 57.

³¹ Por. A. Sorrentino, *Sztuka przewodniczenia celebracjom liturgicznym*, Kraków 2001, s. 136.

główną przeszkodę na drodze rozumienia przekazywanych treści. Słuszny jest postulat dla głosicieli homilii, by o Bogu mówić **językiem zrozumiałym i jasnym**³², co wiąże się z odrzuceniem wszelkich archaizmów (tj. żargonu teologicznego i pobożnej frazeologii).

2. Do owocnego przekazu treściowego **potrzebny jest komunikatywny język homiletyczny**, czyli taki, który będzie odpowiedni dla rzeczywistych odbiorców. Stąd kolejna sugestia do komunikatorów, aby głosząc słowo Boże, kierowali całą uwagę słuchających nie na siebie, lecz na Boga.

3. Głoszenie ma komunikować ludziom Boga, Jego uczniowie mają uczyć tego, czego On ich uczył. Dlatego **każde przepowiadanie ma wywodzić się z Biblii**, będącej Dobrą Nowiną o Chrystusie. Jego Słowo, poparte Bosko-ludzką działalnością, jest punktem odniesienia do każdego przepowiadania³³.

4. Współczesny kaznodzieja **musi brać pod uwagę, że** tzw. „język współczesny” został w dużym stopniu zbudowany na założeniach, które wykluczają Dobrą Nowinę, wprost eliminują Boga i język wiary, podporządkowując go założeniom odrzucającym Boga. Często pod hasłem mówienia „współczesnym językiem” przycina się i dopasowuje chrześcijaństwo do ram języka, a jego treść nagina się do ludzkich życzeń i upodobań³⁴.

5. Rodzi się potrzeba, by przepowiadający komunikowane orędzie zbawienia przedkładał na język współczesny. Ludzie XXI wieku posługują się językiem innym, aniżeli w minionym wieku, a tym bardziej innym od tych języków, w których zostało przekazane orędzie chrześcijańskie³⁵. Chodzi więc o to, **by język homilii był językiem jej rzeczywistych odbiorców i był dobrym narzędziem służącym do komunikacji prawd Bożych**³⁶.

³² Nie jest rzeczą łatwą wypracowanie języka, w którym niepojęte Boże tajemnice przedstawiałyby się w sposób trafiający zarówno do sprzątaczek, jak i potencjalnych noblistów. Niewątpliwie jest natomiast, że bardzo często prawdy wiary usiłuje się przekazywać w języku, który nie trafia już do nikogo. Te same patriotyczne kazania, których dwadzieścia lat temu słuchano ze wzruszeniem, wywołują dziś albo rozbawienie, albo agresję. Zob. J. Życiński, *Niewidzialne światło* (rozmawiali: D. Zańko i J. Gowin), Kraków 1998, s. 249.

³³ K. Więsyk, *Głoszenie prawdy o Chrystusie...*, s. 378.

³⁴ Por. tamże.

³⁵ Por. E. Sobieraj, *Homilia według Teologii posoborowej...*, s. 222.

³⁶ Por. tamże, s. 223, 225.